Nr. 162 Kraków, środa 18 lipca 1928

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 356
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Forma bez treści?

W całej prasie polskiej omawiana jest obecnie sprawa zmiany ustroju państwa. Dyskusja toczy się nietyle nad pytaniem, czy zmiana taka jest potrzebna i w jakim pójdzie kierunku, ile nad pytaniem, jakiemi sposobami zostanie przeprowadzona: w drodze konstytucyjnej, tj. przez uchwałę parlamentu, czy w drodze oktrojowania, tj. narzucenia jej przez rząd.

Już sam temat takiej dyskusji jest pouczającem zjawiskiem. Okazuje się, że wolno w Polsce w biały dzień snuć plany, w jaki sposób możnaby drogą nielegalną osiągnąć — przypuśćmy — choćby poprawę obecnego stanu rzeczy. Wolno w czasie, gdy mamy obowiązującą konstytucję i powołane do stania na jej straży ciała i urządzenia, mówić i pisać o zamachu na konstytucję, o zamachu przez jeden z czynników do pilnowania jej postanowień obowiązujących. Wolno posądzać — nie bez racji — rząd, który zaprzysiągł dochowanie konstytucji, że przygotowuje na nią zamach.

Dlaczego taki stan nienormalny, dlaczego opinja uważająca podstawowe prawa państwa za rzecz, którą można w drodze gwałtu zmieniać, jest u nas możliwa, ba nawet otwarcie w biały dzień omawiana, jakby chodziło o rzecz najnaturalniejszą w świecie? Jeżeli się ogólnie mówi, że każdy naród ma takie prawa, na jakie zasługuje, odnosi się to tembardziej do konstytucji, która przecież nie jest czemś od życia oderwanem, jakąś abstrakcją czy fantazją, lecz wyrazem zapatrywań i potrzeb większości żyjącego pod jej gwarancjami społeczeństwa. Tak przynajmniej bywa w krajach, w których poczucie prawa nie jest przedmiotem zbytku, lecz samem prawem krwi i mózgu: widocznie tedy burżuazja polska do posiadania konstytucji nie dorosła; widocznie nie wie, co z nią począć, kiedy może mówić o jej zmianie z takim samym spokojem i z taką samą beznkarnością, jak się mówi o zmianie — mody...

Jeżeli przyjmiemy, że takie jest istotne odnoszenie się większości społeczeństwa do konstytucji, to jest ona u nas oczywiście jakąś formą bez treści, czemś zgoła zbędnem w życiu narodu, czemś — wedle niektórych — nawet przeszkadzającem w osiągnięciu przez naród szczęśliwości. A może i tak jest w rzeczywistości. Bo skądże dwie trzecie narodu polskiego mogło przyzwyczaić się do myślenia kategorjami konstytucyjnemi, kiedy konstytucji wcale nie znały, a nawet wychowywano je w przekonaniu, że konstytucja jest rzeczą zgoła szkodliwą! Wszak były zabór rosyjski konstytucji — poza krótkim epizodem w jesieni 1905 — nigdy nie zakosztował, w zaborze pruskim konstytucja istniała po to, aby na jej przepisach urabiać prawa wyjątkowe przeciw Polakom!

Nic też dziwnego, że głównie w b. zaborze rosyjskim odnoszą się do zmiany konstytucji taką czy owaką drogą, jako do rzeczy, którą należy znosić w pokorze i bez sprzeciwu, gdyż „darowana" rzecz może być odebrana. W b. zaborze pruskim traktują zmianę konstytucji, w najlepszym razie, obojętnie, gdyż nie mieli jeszcze czasu przyzwyczaić się do jej treści, przeżywszy tyle lat tylko w formalnej atmosferze pseudo-konstytucyjnej.

Inaczej traktujemy tę sprawę my z pod b. zaboru austrjackiego, obywatele Małopolski. Jaką tam konstytucja austrjacka była, ale nikt od 1867 r. nie porywał się na jej zmienianie w jakikolwiek sposób. Jedyna większa zmiana w konstytucji: reforma prawa wyborczego do parlamentu w r. 1907 została uchwalona w drodze parlamentarnej, pod naciskiem wprawdzie „ulicy", ale w sposób konstytucyjny, po długiem „nudnem gadaniu" w parlamencie, a nie została narzucona, mimo że w szerokich masach ten sposób nadania im praw nie byłby się spotkał ze sprzeciwem.

A dlaczego te groźby, dlaczego wywoływanie zamętu u nas, a niepochlebnych komentarzy za granicą? Niewiadomo przecież, w jakim kierunku mają pójść zmiany ustroju, czy będą one wogóle nie do przyjęcia przez demokrację i reprezentujące ją w Sejmie stronnictwa.

Coprawda, wszystkie pogłoski (nowiny; pogłoski, gdyż nawet udający „wtajemniczonych" nic pewnego nie wiedzą) obracają się około tego, że władza prezydenta ma być wzmocniona, że rząd ma być w zupełności usamodzielniony od Sejmu itd. Co do tego, z góry oświadczamy: nie. Prezydent republiki polskiej nie może być wyposażony w większą władzę niż prezydent francuski albo król angielski, wobec których i wedle obecnej konstytucji ma pod wielu względami wolniejszą rękę. Co się zaś tyczy rządu, musi on raz pogodzić się z faktem wynikającym z ułożenia się stosunków społecznych, że może on być tylko emanacją Sejmu jako zwierzchniej woli narodu i tylko Sejm może nad nim wykonywać kontrolę.

Od tych kardynalnych wymogów demokratycznego społeczeństwa i republikańskiego ustroju państwa, lewica społeczna: robotnicza i chłopska nie odstąpi. Niepodległość nie może być formą, w którą każdy przypadkowo mający miecz w ręku, może wlewać swą treść. Treścią państwa jest tylko naród, a on decyduje o swych formach ustrojowych.

—ooo—

Ustawa o amnestji

Okólnik ministra sprawiedliwości w sprawie interpretacji ustawy

W nr. 70 „Dziennika Ustaw" z dn. 14 lipca została ogłoszona uchwalona w czerwcu przez Izby Ustawodawcze **ustawa o amnestji** z powodu **dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez** państwo Polskie.

Ustawa — jak o tem już donieśliśmy · weszła w życie z dniem jej ogłoszenia tj. **14 bm.**

W związku z ogłoszeniem ustawy amnestyjnej minister sprawiedliwości wystosował do sądów okólnik interpretujący wymienioną ustawę. Poniżej podajemy najważniejsze ustępy z tego okólnika:

W ogłoszonej ustawie **przestępstwa „komunistyczne"** korzystają z amnestji częściowej na zasadzie art. 6 natomiast w poprzednich ustawach amnestyjnych **były wykluczone z pod amnestji**, przyczem wchodzą obecnie w rachubę przestępstwa o podłożu komunistycznem bez względu na kwalifikację czynu.

Komuniści, liczący w chwili popełnienia czynu ponad lat 20, korzystają z amnestji, polegającej na darowaniu jednej trzeciej części kary terminowej tylko wówczas, jeżeli czyn popełnili przed 3. V. 1926 i kara orzeczona przez sąd nie przenosi 4 lat. Komuniści, liczący w chwili popełnienia czynu **poniżej lat 20**, korzystają z amnestji, polegającej na **darowaniu pół kary**, wówczas jeżeli czyn popełnili przed 3. V. 1928 **choćby kara przenosiła 4 lata, jednak nie ponad 10 lat.** Jeśli jednak orzeczono karę pozbawienia wolności w rozmiarze przenoszącym 10 lat lub dożywotnią, ogranicza się ją z mocy amnestji **do 10 lat** bez względu na wiek sprawcy.

Przepis art. 12 ustawy amnestyjnej **zapobiega** ze względów słuszności temu, aby przestępca, który karę odcierpiał przed wejściem w życie ustawy, nie był pod względem darowania skutków skazania (utraty praw) w gorszej sytuacji od przestępcy, który jej jeszcze nie odcierpiał wcale lub w części. Poprzednie amnestje nie zawierały odpowiedniego przepisu, zaczem nowy ten przepis będzie dobrodziejstwem dla wielu osób, które zdolności, utraconej przez skazanie, nie odzyskały jeszcze z mocy ogólnych przepisów. Darowanie skutków następuje z samego prawa.

Amnestję można stosować także w razie warunkowego zawieszenia wykonania kary. Skazani warunkowo nie mogą być postawieni gorzej niż skazani bezwarunkowo. W myśl Rozp. Prez. Rzecz. z dnia 19 stycznia 1927 roku **amnestja nie wyklucza stosowania przedterminowego zwolnienia**, a tylko ulega zmianie obliczenie terminów. Koszty i opłaty sądowe nie są karami, nie podlegają więc amnestji.

Prokurator jest władny w sprawach przewidzianych w art. 7 nie kierując sprawy do sądu **umorzyć postępowanie własną władzą, jeżeli toczyło się tylko dochodzenie prokuratorskie lub policyjne.** W sprawach, w których toczyło się śledztwo lub dochodzenie sądowe prokurator składa tylko odpowiedni wniosek.

W myśl art. 9, jako niewyłączone z pod amnestji, podlegają jej **wszystkie kary porządkowe za wykroczenia służbowe, z kar dyscyplinarnych tylko kara nagany.**

Amnestja jednak nie dotyczy przewinień dyscyplinarnych i porządkowych osób wojskowych, przewidzianych w przepisach wojskowych.

* * *

WYKONANIE AMNESTJI DLA WIĘŹNIÓW W KRAKOWIE

Jak się dowiadujemy, dotąd do sądu okr. karnego i do sądu wojskowego **nie nadszedł Dziennik ustaw, w którym ogłoszone jest rozporządzenie o amnestji. Mimo to sądy krakowskie na podstawie przesłanych przed tygodniem instrukcji z minist. sprawiedliwości w sprawie amnestji, przygotowują materjały i sporządzają w tym celu rejestry więźniów.** Z chwilą, kiedy sądy otrzymają Dziennik ustaw z ogłoszoną amnestją, zorganizowana zostanie służba kancelaryjna i wygotuje wykaz osób przeznaczonych do amnestji. W każdym razie z więzień krakowskich wypuszczonych będzie cały szereg więźniów, a reszcie, którym przysługuje prawo skrócenia kary, będzie ustalony dzień jej ukończenia. Praca kancelaryjna w tej sprawie potrwa kilka dni — a urzędnicy pracować będą w permanencji, aż do ukończenia wykazów. **Z więźniów politycznych, którzy posiadają wyroki oczekuje w Krakowie na amnestję kilkunastu.**

* * *

W Warszawie w ciągu soboty i niedzieli zwolniono z więzienia karnego w Mokotowie 135 osób, z więzienia karnego przy ul. Długiej 104 osoby, z więzienia śledczego przy ul. Długiej około 30 osób, w tem kilka kobiet, oraz z aresztu centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej 25 osób, w tem dwie kobiety. Ogółem więc wypuszczono z więzień warszawskich około 300 więźniów.

Upały wypiły Wisłę!

Katastrofalnie niski stan wody. — Setki galarów i barek ugrzęzły w drodze

Z Warszawy donoszą:

Panująca od dłuższego czasu posucha odbiła się w sposób katastrofalny na ruchu towarowym i pasażerskim na Wiśle.

Zewsząd dochodzą wiadomości o **wstrzymaniu ruchu statków i barek.**

Wisła zamarła. Brzegi znacznie zbliżyły się do siebie, nurt zwęził się do wąskiego strumienia. **Statki zatrzymano w portach i przystaniach, galary i barki utknęły na mieliźnie i czekają większej wody.**

Na Przemszy **ustał spław węgla.** Transporty, które miały zasilić węglem szereg miast, nie odeszły.

Na górnej Wiśle stan wody jest tak niski, że koryto rzeki roi się od nieruchomych galarów. Z godziny na godzinę woda jeszcze opada tak silnie, że w niejednem miejscu galar zaledwie zdążył opuścić miejsce załadowania i już osiadł na piasku.

Spadek stanu wody zaznaczył się również w średnim i dolnym biegu Wisły. **Pod Warszawą wodowskaz oznacza poziom wody 81 centymetrów.**

W ciągu dnia zanosi się na dalszy spadek i kto wie czy woda nie opadnie do notowanej w r. 1922 **pół metrowej głębokości.**

Ponieważ statki wiślane zanurzają się na 90 cent., **ruch towarowy i pasażerski musi ustać.**

Wczoraj do Puław odeszły tylko mniejsze statki, większe musiały zostać w porcie. **Komunikacja Puławy—Sandomierz jest zupełnie przerwana.**

Jak dotkliwa jest przerwa w ruchu dowodzą cyfry:

W czerwcu do Puław i Sandomierza przewieziono 10.500 pasażerów.

Wszystkie statki, które utrzymywały w ostatnich dniach komunikację, **odniosły poważne uszkodzenia** wskutek niepogłębionego dna rzeki i olbrzymich na niem zwalisk kamieni.

Cztery największe mają podziurawione dna i będą musiały być gruntownie naprawiane.

Po zaburzeniach w fabryce Poznańskiego w Łodzi

Zlokautowanie 1800 robotnic i robotników. — Klasowy Związek zawodowy o bezprawnie dokonanych redukcjach płac. — Kompromitacja chadeckiego związku. — Co nagadał Mruk? — Wydaleni bez prawa do zapomóg! — Pośrednictwo inspektoratu pracy. — Żądania robotników.

Czytelnicy nasi wiedzą, że skutkiem samowolnie, bez należytego uprzedzenia robotników dokonanej redukcji płac w fabryce Poznańskiego w Łodzi, doszło na terenie tej fabryki do zaburzeń, spowodowanych rozgoryczeniem robotników, a przypominających nieco wydarzenia, które miały miejsce w tej samej fabryce w r. 1905.

* * *

Ruchliwy dziennik łódzki „Głos Polski" zwrócił się zaraz nazajutrz do miejscowych związków zawodowych o wyjaśnienie podłoża tych zajść.

W związku klasowym uzyskał on dokładne wyjaśnienie sytuacji, dowodzące stanowczo, że **całą winę ponosi administracja fabryki,** która wobec robotników dopuściła się **bezprawia.**

„Błędem karygodnym było — tłómaczył wysłannikowi „Głosu Polskiego" przewodniczący związku tow. Walczak — **obniżenie płac** robotników przędzalni **bez uprzedniego wymówienia dwutygodniowego.** Dyrekcja w danym wypadku **pogwałciła obowiązujące prawo.**

Zajścia są, oczywiście, konsekwencją tego postępowania."

Chcąc być skrupulatnym powędrował współpracownik „Głosu Polskiego" i do związku „Praca", gdzie go kierownik tegoż, p. Kaźmierczak poinformował:

— „Oficjalnie o zajściach w fabryce Poznańskiego nic nie wiemy (?). **Dowiedzieliśmy się o nich z gazet (!). Nikt bowiem z robotników do nas o interwencję się nie zwracał.** Nastąpiło to dopiero dziś i obecnie naradzamy się nad sposobami kroków interwencyjnych."

Ale p. Kaźmierczak przynajmniej wobec dziennikarza uważał za właściwe podkreślić życzliwość dla robotników: dowodził więc, że winę ponosi **administracja fabryki,** postępująca zbyt „obcesowo" i że wystąpienie robotników było zupełnie zrozumiałe.

Najkapitalniejszą była rozmowa z kierownikiem chadeckiego związku Mrukiem. Pan ten podobnie, jak i poprzednio oświadczył:

„O wypadkach w fabryce Poznańskiego dowiedzieliśmy się dopiero post faktum, a to z tego względu, **że delegaci fabryczni z chwilą wybuchu zatargu na tle obniżenia przez dyrekcję płac na oddziale przędzalni bez poprzedniego wymówienia, wcale się do nas nie zwracali,** uważając, że sami będą mogli sobie dać radę z załatwieniem zatargu."

„Pozatem — dodał współpracownik „Głosu Polskiego" — p. Mruk wygłasza dość oryginalną, jak na działacza robotniczego opinję, **że robotnicy, którzy brali udział w zaburzeniach, byli pijani, a w tym stanie stali się bardzo poddatnym objektem dla podżegań wywrotowców".**

Otóż twierdzenia p. Mruka spotkały się zaraz w następnym numerze „Głosu Polskiego" z niedzieli z **charakterystycznem sprostowaniem:**

Mianowicie „Głos Polski" podaje pod tytułem **„Wyjaśnienie związków chrześcijańskich"** także między innemi zaprzeczenie oświadczeń p. Mruka:

„Oświadczenie mówi **mylnie** o tem, **jakoby „wielu robotników, którzy brali udział w zaburzeniach, było pijanych, a w tym stanie stali się bardzo podatnym objektem dla podżegań wywrotowców",** czego związki zawodowe z całą pewnością stwierdzić nie mogły w chwili udzielenia opinji, **dowiedziawszy się o zaburzeniach w kilka godzin po fakcie".**

Szybko dowiadują się chadeckie związki o tem, co się dzieje wśród robotników! A więc chadecki działacz bryzga na robotników, będących w walce z kapitałem, jeszcze oszczerstwami, że robili awantury pijackie, a związek chadecki nie prostuje nawet tych oszczerstw otwarcie, lecz półgębkiem, wysuwając, że w gruncie rzeczy podczas wywiadu prasowego w związku chadeckim nie posiadano żadnych dokładnych wiadomości.

Nie posiadano!... Ale p. Mruk mógł **na zapas** oczerniać **robotników!**

Po wywiadach z przedstawicielami związków zawodowych „Głos Polski" zwrócił się i do jednego z dyrektorów fabryki p. Wolczyńskiego. P. Wolczyński jest zdania, że fabryka była w porządku, że stawki u Poznańskiego były wyższe niż w innych fabrykach, że musiano je wyrównać, że faktycznie robotnicy wiedzieli o tem od 2 lipca więc nie mogli się uważać za zaskoczonych. Pan Wolczyński jest zdania, że robotnicy zostali przez kogoś podburzeni, ale nie powtarza za chadekiem Mrukiem, iżby mieli być pijani. Nadto p. Wolczyński prostuje, że gazety bezpodstawnie rozniosły wiadomość, jakoby i on został był pobity — pobiciu uległ tylko dyr. Hofman.

* * *

Jak zaznaczyliśmy na czele, firma Poznańskiego **unieruchomiła przędzalnię i zlokautowała 1800 robotników.** Otóż, jak donosi tenże niedzielny „Głos Polski" żaden z robotników nie zgłosił się po odbiór dokumentów.

Firma wystawiła robotnikom zaświadczenia, uniemożliwiające im korzystanie z funduszu bezrobocia. W zaświadczeniach tych fabryka nadmienia, że robotnicy zostali zwolnieni z pracy z art. 62, punkt 4, o pracy w przemyśle, który głosi, iż umowa najmu może być rozwiązana w razie „zuchwalstwa" lub złego sprawowania się robotników, o ile zagrażają oni interesom majątkowym przedsiębiorstwa, lub bezpieczeństwu osób, dozorujących robót.

Kierownik okręgowego funduszu bezrobocia, p. Offenberg, oświadczył w danej sprawie:

„Jest rzeczą absolutnie wykluczoną, by na podstawie zaświadczeń tych robotnicy uzyskali zapomogi. W wypadku zwolnienia z pracy robotnik tylko wówczas ma prawo do pobierania zapomogi, o ile zwolnienie to nastąpiło z przyczyn niezależnych, jak np. konieczność przeprowadzenia przez firmę redukcji i t. p.".

* * *

Do inspektora pracy p. Wyżykowskiego zgłosiła się delegacja związków zawodowych z prośbą o podjęcie interwencji w sprawie owego lokautu.

Delegacja wskazała na postępowanie dyrekcji fabryki, które było **sprzeczne z obowiązującemi przepisami,** oraz na to, że wskutek unieruchomienia warsztatów pracy, wielotysięczne rzesze robotników wraz z rodzinami znalazły się w sytuacji tragicznej.

Stanowisko zarządu firmy, podkreśliła delegacja, uniemożliwia robotnikom zwolnionym z pracy, korzystanie z zapomóg funduszu bezrobocia. Wreszcie delegacja sformułowała następujące żądania związków do zarządu firmy:

Natychmiastowe uruchomienie przędzalni, obliczenie zarobków za czas przepracowany **podług stawek dawnych, nie zaś nowych, wypłacenie 2-tygodniowego odszkodowania wszystkim robotnikom przędzalni,** wskutek niewymówienia formalnego na dwa tygodnie zmiany warunków płacy, oraz wydanie robotnikom, którzy zostali zwolnieni z pracy na skutek lokautu zaświadczeń do funduszu bezrobocia.

Inspektor Wyżykowski obiecał przedstawicielom związków w tej sprawie **interwenjować i wystosował do zarządu firmy I. K. Poznański zaproszenie, na wspólną konferencję.**

UWAGI

—o—

Sposób niezawodny p. prezydenta

Pan prezydent Rzeczypospolitej jest teraz w ciągłych rozjazdach, które wymagają między innemi i ciągłych przemówień. P. prezydent jest optymistą — słowa jego nie są przetrawione żółcią — są różowo-barwne.

W mowie wypowiedzianej świeżo w Wartkowicach p. prezydent wróżył, że Polska skutkiem szybkości tempa swojego rozwoju nie tylko dopędzi, lecz prześcignie kraje ościenne... Najbardziej potrzeba wzajemnej zgody i wyrozumiałości.

I na temat tej wyrozumiałości tak się rozwodził prezydent Mościcki:

> „Oczywiście ludzi złych i podłych nie możemy szanować, gdyż temby się ich tylko wzmocniło. Ja również mam chwile, kiedy jakaś rzecz zdolna jest i mnie wyprowadzić z równowagi. Mam jednak na to **sposób niezawodny.** Uprzytomniam sobie mianowicie w takich momentach, czy ta namiętność, która we mnie powstała, da się pogodzić z uczuciem miłości mej najdroższej matki Polski, czy nie przyniesie jej szkody i wtedy szybko mogę się opanować."

Z mowami dygnitarzy — bywa, jak z pogodą. — Nie tak dawno unosiła się nad Polską niepohamowana wichura, a po niej nastał dla odmiany czas zaciszny.

„Kaczki" zagraniczne czy swojskie?

Warszawski korespondent „Czasu" pokpiwa sobie z „kaczek", które o Polsce pojawiają się zagranicą:

> „Times" — pisze — donosząc najpoważniej o zamierzonej kordnacji marszałka Piłsudskiego, pobił oczywiście wszystkie możliwe rekordy ożywiające t. zw. sezon ogórkowy"..
>
> „Berliner Boersenzeitung" widziała marszałka Piłsudskiego w Rumunji i żałować tylko wypada, że nie zdołała wywiadu natychmiast ogłosić."

Dziennik angielski, o którym na początku mowa, uległ oczywiście wpływom maniactwa p. Mackiewicza z wileńskiego „Słowa", który wytrwale zachęca marszałka Piłsudskiego, aby wzorem Napoleona się ukoronował.

„Słowo" taką się teraz popisuje gorliwością belwederską, że cudzoziemiec-korespondent, informujący swoje pismo, mógł ulec optycznemu złudzeniu, iż p. Mackiewicz to osobistość zaufana, dobrze wiedząca, na co się w Polsce zanosi.

Co się tyczy „Boersenzeitung" berlińskiej — to jeżeli „Kurjerek Ilustrowany" żegnał marszałka we Lwowie w pociągu, jadącym do Rumunji — mógł dziennik niemiecki witać go na terytorjum rumuńskiem...

Nie są to kaczki, wylęgłe zagranicą, lecz **importowane z polskich wylęgarni bujd i plotek.**

Trudno np. było berlińskiemu pismu uwierzyć, że u nas znajdzie się dziennik, ryzykujący taką kompromitację, jak sfabrykowanie całej sceny pożegnania, którego nie było i być nie mogło... — Uwierzyło ono zatem, że marsz. Piłsudski wyruszył do Rumunji — a więc w tym kraju przebywa.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

Reforma szkolna w Austrji

Walka socjalistów z chadecją

Aktualna u nas sprawa ustroju szkolnictwa skłania nas do zapoznania czytelników z przebiegiem walki o reformę szkolną w Austrji, której pierwszy etap zakończył się dnia 2 sierpnia ubiegłego roku uchwaleniem przez parlament ustaw szkolnych.

W walce tej, trwającej blisko dziesięć lat, rozróżnić można **trzy fazy:**

Pierwsza: to okres rządów w ministerstwie oświaty socjalisty tow. Glöckla. Objął on władzę tuż po rozpadnięciu się monarchji austrjacko-węgierskiej w jesieni 1918 roku, jako pierwszy minister oświaty w nowej republice. Po dwuletniej pracy przygotowawczej ogłasza w maju 1920 r. „Wytyczne ogólnej organizacji szkoły", które stały się dla austrjackiej, a w pierwszym rzędzie wiedeńskiej klasy robotniczej, jakgdyby „protokołem genewskim" w dziedzinie szkolnictwa.

Glöckel wprowadza **podział szkoły na trzy stopnie:**

Pierwszy, to szkoła **podstawowa**, nazywana „Grundschule" albo Volksschule, czteroletnia, obejmująca dzieci od 7—10 roku życia włącznie. Zorganizowana ona została w duchu nowoczesnych postulatów szkoły pracy, życia i radości twórczej dziecka.

Drugi stopień, to **powszechna szkoła średnia**, — również czteroletnia, do której miała uczęszczać młodzież po ukończeniu szkoły podstawowej, — przyczem o przyjęciu do jednego z dwóch oddziałów, a mianowicie „oddziału" A, dla wybitnie i średnio zdolnych i B, dla mało zdolnych, decydowała opinja szkoły początkowej. Te dwa oddziały to jakgdyby dawne dwie szkoły, tak. zw. „Bürgerschule" i niższe gimnazjum, tylko obecnie złączone razem w jedną, mającą wspólne grono nauczycielskie, wspólne niektóre lekcje (śpiew, praca ręczna, gimnastyka), oraz wspólne uroczystości szkolne. **Dawniej decydował stan majątkowy rodziców**, gimnazjum — szkoła burżuazji, Bürgerschule — szkoła dla ludu; **obecnie decydują jedynie zdolności.**

Dawniej dwie szkoły, pogłębiające przepaść między przyszłą inteligencją i masą ludową, obecnie jedna, wspólnie je wychowująca. Dawniej decyzja zapadała w dziesiątym roku życia dziecka (egzamin wstępny do gimnazjum), obecnie w ciągu czterech lat jego życia, gdyż nauczyciel miał prawo przenieść dziecko, o ile nie odpowiadało poziomowi nauki, z oddziału A do B i odwrotnie, uczeń względnie rodzice mieli prawo domagać się przeniesienia z oddziału B do A, jakżeż często przecież zmieniają się zdolności dziecka w tym wieku! Poza tem wprowadzał projekt zróżniczkowanie w obrębie programu poszczególnych oddziałów. W oddziale A mógł uczeń przechodzić albo obowiązkowy kurs matematyki, albo tak zwany rozszerzony, w oddziale B wybierał między łaciną a językiem nowożytnym, mógł wreszcie uczęszczać do klasy, gdzie wogóle nie uczono obcego języka, musiał za to przerabiać więcej języka ojczystego. **Słowem jaknajdalej posunięty podział przy zachowaniu jednolitości szkoły.**

Trzeci stopień obejmuje znowu cztery lata nauczania. Dawniej wyższe gimnazjum, obecnie „Oberschule", dzieląca się na szereg typów:

1) klasyczny z łaciną i greką;

2) typ odpowiadający naszemu neo-humanistycznemu z nauką języków nowożytnych, angielskiego i łacińskiego;

3) matematyczno-przyrodniczy;

4) gimnazjum niemieckie, oparte o gruntowne studjum kultury niemieckiej we wszystkich jej przejawach (język, sztuka, religja, filozofja itd.).

Absolwenci oddziału A przechodzą do 1-ej klasy gimnazjum na podstawie opinji szkoły, z oddziału zaś B mogą być przyjęci, o ile zdadzą odpowiedni egzamin wstępny. **Jednolitość szkolnictwa zachowana w całej pełni.**

Po ogłoszeniu zasad zaczęło wprowadzać nowy typ powszechnej szkoły średniej (tak zw. „Allgemeine Mittelschule"), najpierw w Wiedniu. W roku szkolnym 1922—23 otworzono 6 szkół, w r. 1925 — 26 było już 96 klas i 3000 uczniów, a w roku 1926 — 27 otworzono nowych 11 szkół, tak że w roku 1929 — 30 będzie w samym Wiedniu 288 klas i około **100.000 uczniów i uczenic**. Ten kolosalny wzrost tego typu świadczy najlepiej o jego żywotności.

Rząd koalicyjny ustąpił, chadecy objęli całkowicie władzę, a więc i w ministerjum oświaty. Przystąpili oni również do „reformy" szkolnictwa i po dłuższych przygotowaniach wydali w grudniu 1926 roku swoje „Richtlinien" czyli wytyczne do organizacji szkolnictwa. **Jest to całkowity powrót do dawnej organizacji**, zdawałoby się już bezpowrotnie zanikłej. A więc 4-klasowa szkoła ludowa, poczem 8-letnie gimnazjum, przyczem przy wejściu obowiązuje egzamin wstępny, dalej „Bürgerschule", powiększona o jeden rok nauczania (dawniej 3, obecnie 4 lata), a wreszcie „nowość" — typ szkoły zupełnie nieznanej, a mianowicie tak zw. wyższa szkoła ludowa również 4-letnia, przeznaczona dla tych, którzy nie będą się mogli dostać do „Bürgerschule".

Reakcja we wszystkich krajach posługuje się chętnie frazesem, że gimnazjum przeznaczone jest dla dzieci „zdolnych", szkoła powszechna dla niezdolnych. Otóż posłuchajmy, jaki wskazują chadecy cel szkole powszechnej „Bürgerschule". — Ma ona udzielić młodzieży **wykształcenia wyższego ponad to, które daje szkoła ludowa, przyczem należy brać pod uwagę praktyczne potrzeby pracującej ludności. Tu klasowy charakter tej szkoły jest wyraźnie zaznaczony.**

Te „zasady" nie mogły być wprowadzone w życie, bo na to nie pozwalał układ stosunków politycznych w Austrji, gdzie socjaliści są, jak wiadomo, potęgą. Dlatego też ustawa, o której wspomniałem na początku, stała się wynikiem kompromisu między partjami.

Zatrzymano 8-letnie gimnazjum z egzaminem wstępnym ze szkoły podstawowej, **zachowano jednak powszechną szkołę średnią** pod postacią tak zw. szkoły głównej (Hauptschule), również podzielonej na dwa oddziały A i B, przyczem w Wiedniu pozostawiono wprowadzoną już w międzyczasie w życie „Algemeine Mittelschule". Niema również w ustawie wzmianki o „wyższej szkole ludowej", która groziła dalszemu obniżeniem powszechnego nauczania. Wprowadzono naukę greki już do czwartej klasy gimnazjum klasycznego, zamykając tem samem dostęp do tego typu absolwentom szkoły głównej. Ustawa zatem pozostawia dwa systemy szkolne obok siebie: jeden obejmujący 4-klasową szkołę podstawową i 8-letnie gimnazjum, drugi mający pośrodku trzeci stopień, szkołę główną. **Będzie to rywalizacja, w której przyszłość należy do systemu zreformowanego.**

—ooo—

Przeciw wprowadzeniu mundurków szkolnych

Ministerstwo oświaty ma zamiar z nadchodzącym rokiem szkolnym wprowadzić jednolity typ mundurków szkolnych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Ministerstwo wychodzi z tego założenia, że za wprowadzeniem mundurów przemawia przedewszystkiem umożliwienie należytej kontroli pozaszkolnej uczniów.

Wprowadzenie mundurów w szkolnictwie pociągnie za sobą nowe wydatki dla rodziców, którzy uginają się pod brzemieniem rozmaitych taks szkolnych, mimo, że niby nauka w szkołach w myśl konstytucji jest bezpłatna.

Spodziewamy się, że ministerstwo oświaty rozpatrzy tę sprawę i zaniecha przymusowego wprowadzenia mundurków.

—ooo—

E. ZOSZCZENKO

NARZECZONY

Jegorka Bassow wziął temi dniami ślub. Wprowadził do domu dużą, pięciopudową babę, z twarzą przypominającą księżyć w pełni. Takie szczęście znalazł sobie wreszcie ten człowiek.

Przedtem był Jegorka trzy lata wdowcem. Żadna nie chciała za niego wyjść, jakkolwiek do wszystkich chodził w konkury; raz nawet do kulawej Katji Pawłównej z sąsiedniego miasteczka. Przeciwności rozbiły jednak ten stosunek.

O swoich przygodach narzeczeńskich rozpowiadał Jegorka szczególnie chętnie. Kłamał przytem jak najęty, i za każdym razem dodawał nowe szczegóły. Wszyscy chłopi znali historje jego na pamięć, ale przy każdej sposobności prosili go by wszystko opowiedział od początku i naprzód już dusili się ze śmiechu.

— No — zapytywał któryś — jakże to starałeś się o nią?

— Tak, tak, — odpowiadał Jegorka — ale się pomyliłem.

— Zdaje się że całą rzecz robiłeś za prędko?

— Tak, zaprędko! Było to w lecie. Musiało się żąć, siano zbierać, ogrodu pilnować. A moja stara leżała na łożu śmierci. Dzisiaj, — powiedzmy, — zachorowała, a jutro było jej całkiem źle. Bredziła, nie chciała leżeć w łóżku.

— No — powiadam — ja dziękuję Wam Katarzyno Iwanowiczówno, ładnie mnie urządzacie. Nie musi się przecież umierać w samo lato. Poczekajcie do jesieni, wtedy będziecie mogli umierać ile razy zechcecie.

— Ona jednak nie odpowiadała ani słowa, a nawet odpędzała moją troskliwość gniewnym ruchem ręki. Oczywiście sprowadziłem lekarza. Lekarz pokiwał głową i powiedział: „Medycyna nie może tutaj nic poradzić. Wasza babina na pewno zemrze."

— „Na jaką chorobę, bardzo proszę?", zapytałem. „Darujcie natrętne pytanie".

„Także i to", odpowiedział „jest medycynie nieznane". Zostawił dla niej jakieś proszki i poszedł sobie.

Schowałem proszki za święte obrazy — nie pomogły. Moja baba ciskała się po łóżku. W nocy zaczęła umierać.

Oczywiście musiałem bluźnić. Bez kobiety nie mogłem nic robić. Cóż należało począć? sam tego nie wiedziałem. Żenić się, ale z kim. Być może że gdzieś znajdzie się jakaś kobiecina, ale się będzie wstydzić — tak szybko. A ja jej potrzebuję szybko.

Zaprzągłem konika, wdziałem nowe spodnie, umyłem nogi i — jazda! Przyjechałem do miasteczka. W te pędy od jednego znajomego do drugiego. „Rzecz pilna", mówię, „na długie ceregiele nie mam czasu". Nie znacie gdzieś jakiejś odpowiedniej kobietki? Może być nawet ślepa. „Małżeństwo", powiadam, „jest mi bardzo potrzebne".

„Z pewnością znajdzie się taka", powiadają mi „ale w czasie żniw polnych nikt się nie interesuje małżeństwami. Idźcie jednak do Katji Pawłównej może się ona da namówić".

Zaraz tam poszedłem. Wchodzę i widzę: baba siedzi na kufrze i drapie się po nodze.

„Dzień dobry", powiadam, „przestańcie się drapać po nodze. Muszę z Wami poważnie porozmawiać".

„Jedno nie przeszkadza drugiemu", odpowiada baba.

„Dobrze" powiadam, „jest czas żniw, nie mogę z Wami prowadzić długiej sprzeczki. Wy i ja, jesteśmy we dwoje, nie potrzebujemy nikogo trzeciego. Pobierzemy się. A jutro pójdziecie w pole wiązać snopy".

„To można zrobić", powiada ona, „jeżeli Wam odpowiadam".

Rzuciłem na nią okiem. Nie była znwou najgorsza, wcale nie za chuda, robić mogła wiele. „Z pewnością, podobacie mi się", powiedziałem. „Ale, proszę, odpowiedzcie mi ściśle, jak na formularz: ile lat sobie liczycie?"

„Nie tak wiele, jak się wydaje", odpowiedziała, „lata moje nie były nigdy liczone, — aby być dokładną", powiada, „mój rok urodzenia jest 1886".

„No", powiada, „nic kłamię. Niech Bóg skarze kłamców. Mam więc zaraz pakować swoje rzeczy?"

„Tak", powiadam, pakujcie. A macie dużo rzeczy?

„Specjalnie dużo nic: torbę, worek, kufer i pierzynę".

„Zaniosłem kufer na wóz, za kufrem torbę i worek. Dołożyłem jeszcze garnek i dwie stolnice. Pojechaliśmy.

Poganiałem konika, spieszyłem się bardzo. Kobietka siedziała na kufrze i robiła plany: jak będziemy żyli, co będzie gotowała. I, że wartoby także pójść do kąpieli. Już trzy lata się nie kąpała.

Wreszcie przybyliśmy.

„Wysiadajcie", powiadam.

Baba zaczęła się gramolić. Patrzę, przyglądam się. Coś to idzie za powoli. I jakoś bardzo oryginalnie: bocżkiem, a potem naraz, hop! Na obie nogi. — Pfuj! — myślę sobie głupia historja!

Co to ma znaczyć kobietko", pytam „jesteście być może kulawi?

Rządy kapitalistów zagranicznych
w przemyśle drzewnym w Polsce
Gospodarka oparta na oszustwach, wyzysku robotników i okradaniu skarbu państwa polskiego

Opinja publiczna i władze zwyczajnie nie są dobrze informowane o stosunkach w przemyśle w ogólności, a tym wniej o **stosunkach w przemyśle drzewnym.** O przemyśle drzewnym wogóle mało się czyta i zdawałoby się, że w przemyśle tym — jak na ustrój kapitalistyczny — panują możliwe warunki pracy. Tak niestety nie jest, przeciwnie

ROBOTNICY W PRZEMYŚLE DRZEWNYM PRACUJĄ WŚRÓD WARUNKÓW ZNANYCH MOŻE TYLKO ZA CZASÓW NIEWOLNICTWA.

Pracownik w przemyśle drzewnym żyje dotychczas w takiej zależności od zagranicznych przedstawicieli kapitału, że gdy wspomni o ustawie o 8-godzinnym dniu pracy, o ochronie pracy, lub urlopach robotniczych, — **już w przemyśle drzewnym pracy dla niego niema.**

Dyrektorowie tartaków tam gdzie chodzi o zniewalanie robotników pomagają sobie wzajemnie i tak są solidarni pomiędzy sobą, że **robotnik jednemu niemiły długo wędrować musi za robotą zanim ją znajdzie.** Dochodzi do tego, że pracodawcy w chwili powstania organizacji z całą bezwzględnością

WYRZUCAJĄ Z PRACY CZŁONKÓW ZWIĄZKU

a potem tych „niebezpiecznych" pozbawiają pracy, choćby na całe życie.

Szykany w stosunku do robotników-organizatorów nie mają granic i **odnosi się wrażenie, że w państwie polskiem rządzą wyłącznie zagraniczni kapitaliści.**

Niema sądów, inspektorów pracy, starostów, którychby respektował zagraniczny kapitalista. Przeciwnie **wszystkie władze liczą się tylko ze zdaniem pracodawców** i jak naprzykład starosta nadwórniański opowiada, że kapitaliści zgraniczni włożyli w przemysł drzewny „kolosalne kapitały" i „wielkie szczęście dla nas, że dają dla tylu tysięcy ludzi chleb"...

Tak samo wyrażają się i

INNI DYGNITARZE.

W **Województwie stanisławowskiem** lasy i tartaki są przeważnie **własnością skarbu państwa.** Tylko małe tartaki są w rękach tutejszych obywateli, większe, a **przedewszystkiem dzierżawione od skarbu państwa są w rękach zagranicznych kapitalistów.**

Między skarbem państwa a różnemi firmami zagranicznemi zawarto **umowy eksploatacyjne** na lat 5—10 zobowiązujące firmy do wprowadzenia nowych lokomobil, traków, wybudowania domów mieszkalnych dla urzędników i robotników i t. d.

Czy umowa jest dotrzymywana? o tem właśnie napiszemy:

Panowie obrońcy zagranicznego kapitału mówią — „no przecież są domy i maszyny" — są, ale jakie? **Kupuje się maszyny, ale takie** (często stare), **by służyły tylko na czas umowy ze skarbem,** a

DOMY MIESZKALNE PRZYPOMINAJĄ SZAŁASY

ludów koczowniczych.

Zwiedzając tartaki pewien kapitalista niemiecki podziwiał, jak robotnicy mogą mieszkać w takich **budach,** a gdy oglądnął **„urządzenia mechaniczne"** śmiał się do rozpuku, mówiąc, że Noe do arki swojej zapewne sobie takie już w swoim czasie zabrał. **Tak oszukują państwo i społeczeństwo kapitaliści zagraniczni „pracujący" w przemyśle drzewnym!**

Zyski ich dochodzą kroci, podczas gdy niszczą się nasze lasy, a ludzie przy pracy przymierają głodem.

ZYSKI KAPITALISTÓW

Podajemy tu przykłady z trzech zakładów przemysłowych, a to: **Polska Foresta SA w Nadwornej, Zakłady dla przemysłu Delatyn i „Mikuliczyn" SA w Mikuliczynie.**

Tartaki te są **własnością skarbu państwa** i jak wyżej wspominamy mają przydzielony kontyngent drzewa okrągłego do przetarcia. I tak Polska Foresta otrzymuje 100.000 m³, Mikuliczyn i Delatyn 50.000 m³. Cena taryfowa, którą ustanawia skarb państwa wynosi obecnie przeciętnie około 30 zł. za m³ na pniu, czyli około dol. 3.50. Manipulacja lasowa kosztuje 9 złotych, czyli 1 dolara. **Razem dol. 4.50.** Jeżeli przyjmiemy, że z jednego m³ otrzymujemy tylko 60% materjałów tartych to 1 m³ kosztuje około dol. 7, — do tego koszta administracji dol. 1.50 — to **przeciętna cena za 1 m³ wynosi około dol. 8.50 — podczas gdy cena materjałów w kraju i zagranicą wynosi około dol. 13.50 za 1 m³, czyli na 1 m³ desek zysk wynosi dol. 5, co przy rocznej produkcji około 60.000 m³ desek (Polska Foresta) daje zyski około dolarów 300.000 czyli złotych 2,700.000!**

Mikuliczyn i Delatyn — dol. 150.00, czyli około **złotych 1,350.000!**

Jeżeli do powyższych kwot dodamy

ZYSKI ZE SPRZEDAŻY ODPADKÓW TARTACZNYCH

drzewa opałowego itd., to w pierwszym zakładzie (Polska Foresta) **mamy zysków zł. 3 miljony, zaś w dwóch następnych, miljon sześćset tysięcy.**

Centrale powyższych firm znajdują się poza granicami państwa, a **księgowość prowadzi się podwójną, jedną dla siebie, a drugą dla naszych władz i instytucyj!** Rzecz jasna, że bilanse tych zakładów nie wykazują takich zysków i tu nie pomoże żadna kontrola bez przesłuchania tych, którzy mogą dać ścisłe informacje.

W ten sam bezczelny sposób

OKRADA SIĘ KASY CHORYCH

i krzywdzi się w wysokim stopniu chorych robotników, a także i **inne zakłady ubezpieczeń społecznych** i krzywdzi się w sposób o pomstę do nieba wołający robotników tych najnieszczęśliwszych uszkodzonych wypadkami przy pracy.

Wyzysk robotników, bo ci zarabiają od zł. 1'20 do 3 zł. na szychtę, zaś ukwalifikowani od zł. 3'60 do 4'60, polega na tem, że robotnik taki idzie na drugą szychtę, **czyli pracuje godzin 16 na dobę,** często nawet w okresie półmiesięcznym 30 i 34 szycht. Aby ten wyzysk zrozumieć i zarazem udowodnić, że

WŁADZE TOLERUJĄ ŁAMANIE USTAW

dodamy, że wypadkom nieszczęśliwym przy pracy ulegają w przemyśle drzewnym **młodociani nierzadko od lat 12,** o czem można się przekonać w Zakładzie Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie. Nadto trzeba dodać, że godziny poza pierwszą szychtą, aż do szesnastej płacą w tartakach tak, **jak za pierwszą szychtę nie wypłacając dodatku określonego w ustawie o czasie pracy.**

Na tem tle sprowokował dyrektor firmy „Mikuliczyn" **strajk** i odgraża się, że jemu (a o sobie mówi, jak dawniej panujący nam) niema do rozkazu **żadna władza państwowa** (!), że za wszystko zapłaci (!) i na swoim postawi.

Walka trwa już drugi tydzień. Robotnicy w liczbie **kilkuset,** jedni rozjechali się, a inni pozostali głodem demonstrując

PRZECIW KRZYWDZIE SWOJEJ, PRZECIW OKRADANIU SPOŁECZEŃSTWA I SKARBU PAŃSTWA.

Klasa pracująca stoi po stronie pokrzywdzonych. Po wsiach okolicznych **Huculi postanowili dzielić się chlebem ze strajkującymi,** bo wszyscy widzą krzywdę pracujących i straszną grabież mienia narodowego, niestety — oprócz tych, których obowiązkiem jest bronić ustaw i majątku państwowego...

To podajemy opinii publicznej i władzom centralnym do wiadomości!

„Ależ, nie, odpowiada, „robię to tylko z kokieterji".

„O! przecież, pozwólcie. To jest poważna sprawa, jeżeli jesteście kulawi. W mojem gospodarstwie nie może się to na nic przydać".

„Ależ, nie", odpowiada, „tylko trochę na lewą nogę. Brakuje malutki kawałeczek.

„Czy mały, czy duży" to jest obojętna. Teraz jest czas żniw, nie mam czasu niczego mierzyć Ale rzecz jest nie możliwa. Nawet wody nie możecie nosić, musicie ją rozlewać. Darujcie, powiadam, ładnie się wpakowałem. Rzecz jest nie do zrobienia.

„Nie", powiada ona, „rzecz jest już zrobiona".

„Nie", odpowiadam jej, „tak nie pójdzie. Wszystko mi odpowiada: Wasz wygląd i Wasz rok urodzenia 1886. Ale nie mogę. Nogę przeoczyłem".

Na to baba rozpoczęła strasznie krzyczeć i przeklinać, chciała się na mnie nawet rzucić, dwa, albo i trzy razy oberwałem przy tem po gebie. Nie liczyłem. Potem powiada: „Ty ladaco i oszuście. twoje szczęście żeś zauważył. — Odwieź mnie teraz z powrotem".

Siedliśmy z powrotem na wóz. Było jeszcze siedm wiorstw do miasteczka, jak mnie opadła straszna wściekłość. Jest czas żniw, a ja sobie przywożę i odwożę narzeczoną.

Wziąłem jej rzeczy i powyrzucałem z wozu. Czekałem co się dalej stanie. Babina nie wytrzymała, wyskoczyła za swojemi rzeczami także. A ja zawróciłem konika i kłusem przyjechałem do domu.

Tak się skończyła rzecz cała.

Jak dostała się z kufrem i z workiem, z pierzyną i z torbą do domu, tego nie wiem, ale dostała się napewno.

W równy rok wyszła bowiem za mąż. A teraz spodziewa się dziecka.

—ooo—

Herszt międzynarod. spółki pornograficznej
w Przepałkowie

Przed paru dniami aresztowały władze policyjne w Przepałkowie powiatu sępoleńskiego niejakiego Teodora Jacha i osadziły go w więzieniu sądu okręgowego w Chojnicach.

Nikt w świecie nie domyślałby się, że w tej zapadłej cichej wiosce wiódł przez długi czas samotny i spokojny tryb życia człowiek, w którego ręku schodziły się nici rozległej organizacji, który stąd, z tego pustkowia dyrygował tysiącami kolporterów, pracujących zarówno w błotnistych wioskach Polesia, jak i w brudnych zaułkach i „melinach" Paryża, Londynu, Berlina i innych stolic świata. Dziwili się wprawdzie urzędnicy pocztowi, którzy do Jacha przynosili tygodniowo kilkaset listów z różnych części świata, przeważnie z Paryża, nikt jednak nie podejrzewał, że tu mieści się centrala organizacji, zajmującej się szerzeniem pornografji w całej Europie i że tu wiedzie swój żywot osobnik, za którym tropiła policja wszystkich krajów europejskich.

Śledztwo wykazało, że w Berlinie znajdowała się drukarnia pornograficznych fotografij, pocztówek, ilustracyj, broszurek, które jako zwykłe papiery rozchodziły się do poszczególnych kolporterów, rozsianych w różnych krajach. Zamówienia kierowano przez Paryż do Jacha w Przepałkowie, skąd wychodziły dalsze polecenia do Berlina. Postępowano tak, aby utrudnić organom śledczym wytropienie całej szajki i zlikwidowanie lukratywnego interesu.

Na trop afery w Przepałkowie wpadły władze policyjne polskie (toruńskie) przypadkowo. Przez charakterystyczne ogłoszenia w szeregu pismach polskich i zagranicznych wzięto się na kawał: wysłano ofertę i — po nitce do kłębka natrafiono wreszcie na właściwy ślad. Kosztowało to wprawdzie dużo mozołów, zanim sprawa była gotowa do wkroczenia. Wystarczy wspomnieć, że w tym celu podejmowali urzędnicy polscy szereg wyjazdów do Berlina, gdzie wprawdzie policja niemiecka również śledziła akcję pornograficzną, lecz tropiła występnych organizatorów w całkiem fałszywym kierunku. Dopiero materjał, dostarczony przez władze policyjne polskie, doprowadził do wykrycia członków organizacji także w Niemczech.

O rozległości interesów Jacha niechaj świadczy okoliczność, że w czasie, gdy Jach siedzi w więzieniu, pod jego adresem wpłynęło w ciągu tygodnia przeszło 100 (sto) przesyłek pocztowych i kilka tysięcy złotych należytości. Stwierdzono, że Jach lokował pieniądze zagranicą: około 20.000 marek niemieckich zdeponował w pewnym banku w Szczecinie. Rozprawy sądowej w sprawie Jacha spodziewać się należy jeszcze w tym roku. Afera ta budzi wielką sensację ze względu na swój międzynarodowy charakter i rozległy teren działania organizacji.

W socjaliźmie szczęście ludzkości

Najnowsze dzieło Bernarda Shawa

Pod oryginalnym tytułem: „Przewodnik socjalizmu i kapitalizmu dla inteligentnej kobiety" napisał Bernard Shaw, słynny angielski dramaturg, socjalista z grupy Fabianistów, nowe dzieło, w którem, uznając że głównem źródłem zła społecznego jest nierówność dochodów, przedstawia, jak zaprowadzić równość na świecie, t. j. ustrój socjalistyczny.

Świetny pisarz, pełen jednak nieoczekiwanych paradoksów w swych poglądach, „wywołuje czasem nawet u swych towarzyszy wielkie niespodzianki. Socjalizm jego jest szczególnego rodzaju: jest przeciwnikiem materjalizmu dziejowego, przeciwnikiem rewolucji, przeciwnikiem zniesienia systemu pieniężnego itp. Mało sobie waży demokracje nietylko polityczną, ale i przemysłową; nie żąda wywłaszczenia, a jest zwolennikiem „gradualizmu", stopniowej przebudowy gospodarstwa społecznego, kierowanej przez oświecony rząd. Państwo zwolna obejmuje dojrzałe do uspołecznienia gałęzie produkcji...

Mimo to książka jego posiada olbrzymią wartość, uderzając w kapitalizm i przekonywując, że jedynie socjalizm uratuje społeczeństwo od nędzy, znieprawienia, ciemnoty i podniesie je na wyżyny ludzkości szczęśliwej.

Garstka ludzi — powiada Shaw — nic pożytecznego nie wytwarzających, jest niezmiernie bogata i aby z nudów nie umrzeć, zmuszona jest wynaleźć jakąś możność ruszania się, więc sporty, zabawy towarzyskie, odbywa podróże itd., podczas gdy przeważająca masa ludności ugina się od ciężaru pracy, produkując całe bogactwo społeczne, żyje wciąż między głodem a śmiercią głodową.

Ci pierwsi rządzą światem, nie dlatego, że zdolnościami swemi do tego są powołani, lecz opierając się na sile swego bogactwa. Zgoła inaczej byłoby, gdyby dochody ludzi były równe. Wtedy wszyscy ludzie mieliby równe szanse do kierowniczych pozycyj, o ile będą posiadać równe do nich kwalifikacje. Pracując na posterunkach obranych na podstawie zdolności do nich, pracownicy z miłością i zapałem będą spełniali swe obowiązki, a równe zapłaty sprawiać będą, że mniej zdolni nie będą mieli ambicji do kierowniczych miejsc. Uciążliwa zaś praca, której mało kto zechce się jąć, będzie trwała dla zachęty krótszą liczbę godzin dziennie.

Życie nie będzie jednak ujęte w jakieś krępujące więzy; każdy będzie mógł żyć ze swych dochodów, jak mu się będzie podobało, nabywać, co zechce. Pieniędzy Shaw bowiem nie znosi i dużo systemowi pieniężnemu i bankowości poświęca miejsca w swem dziele.

Kontrolę nad tą równością dochodów pełniłoby państwo, które w swem ręku dzierży cały aparat wytwarzający bogactwo. Socjalizacja jednak następiłaby nie odrazu, lecz rozpoczęłaby się od najdojrzalszych do uspołecznienia i upaństwowienia gałęzi produkcji, a temi są: banki, kopalnie, środki transportowe, oraz ziemie — grunta orne. Gdzie potrzebne są jeszcze eksperymenty, tam należy pozostawić prywatnych przedsiębiorców.

Taki przewrót miałby być dokonany nie przez rewolucję, lecz przez uchwały parlamentarne. Shaw proponuje nawet odszkodowanie dla właścicieli tych przedsiębiorstw, pocieszając przeciwników, że ponieważ opodatkowani to odszkodowanie płacić muszą, to państwo drogą podatku sobie ten wydatek odbierze.

W świetny wprost sposób Shaw w tym stingowanym swym „Liście" do kobiety analizuje kwestję pieniądza, podatków, parlamentów, kościoła, szkoły, całego dzisiejszego społeczeństwa, aż do najdrobniejszych szczegółów, wskazując na tendencje rozwojowe życia społecznego we wszystkich tych jego przejawach.

Logika i styl swoiście Shawowski, nadeją dziełu cechę wydarzenia w literaturze. Więc choć w części nie będziemy się zgadzali na niejeden pogląd, to jednak czytać je należy jako dokument, świadczący, że największe duchy nie wyobrażają sobie inaczej przyszłości społeczeństw, uginających się dziś pod ciężarem kapitalizmu, niż w socjaliźmie.

Przegląd społeczny

W SPRAWIE OGRANICZENIA ZASIŁKU DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

przedłożyła Rada okręgowa związków zawodowych pracowników umysłowych we Lwowie ministerstwu pracy i opieki społecznej następujący memorjał:

Zarządzeniem z dnia 23 maja 1928 L. 15531/28/S dyrekcja Funduszu Bezrobocia z powołaniem na decyzję pana ministra pracy i opieki społecznej z dnia 21 maja 1928 wyłączyła z zapomogi doraźnej tych pracowników umysłowych, którzy jako samotni pobierali taką zapomogę nie przerwanie przez 9 miesięcy, lub którzy jako żonaci „bezdzietni" korzystali z tego dobrodziejstwa nieprzerwanie przez 15 miesięcy.

Postanowienie powyższe nietylko trafiło jak grom, zupełnie nieoczekiwanie setki tych bezrobotnych, którzy podjąć właśnie mieli zasiłek i, pozbawieni niejako ostatniej deski ratunku, zagrożeni są wprost śmiercią głodową, ale jest też na ogół dla reszty dotkniętych tem rozporządzeniem rzesz bezrobotnych w wysokim stopniu krzywdzące, ponieważ obejmuje ich wszystkich w czambuł, bez uwzględnienia, że wielu tzw. samotnych utrzymuje z zasiłku tego rodziców lub rodzeństwo, a żonaci „bezdzietni" w wielu wypadkach utrzymują dzieci powyżej lat 18-tu, jeszcze studjujące lub ułomne.

Wobec powyższego podpisana Rada Okręgowa, reprezentująca 12 Związków pracowniczych na terenie Małopolski Wschodniej, zwraca się do Wysokiego Ministerstwa z uprzejmą i pilną prośbą o możliwie najrychlejsze cofnięcie w mowie będącego rozporządzenia, konieczne ze stanowiska państwowego, socjalnego i ogólno-ludzkiego.

Gdyby w dalszym czasie ograniczenie pomocy doraźnej dla bezrobotnych pracowników umysłowych okazało się nieodzownie konieczne, Rada Okręgowa prosi o ustanowienie przynajmniej czasu przejściowego, oraz o powołanie Komisji, któraby mogłaby wypadki szczególnie uwzględnienia godne z zastanowienia zasiłku wyłączyć.

Podpisana Rada Okręgowa oddaje się nadziei, że wysokie Ministerstwo raczy uwzględnić naprowadzone wyżej okoliczności i prośbę niniejszą przychylnie załatwi.

Z ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w chwili obecnej załatwia roszczenia o świadczenia dla ubezpieczonych. Przedewszystkiem załatwiane są roszczenia o jednorazową odprawę, oraz roszczenia o zaopatrzenie starcze.

Prawo do jednorazowej odprawy mają: 1) ubezpieczony, który stał się trwale niezdolny do wykonywania swego zawodu, a nie przebył w ubezpieczeniu 60 miesięcy składkowych, 2) wdowa po ubezpieczonym, który nie podjął odprawy ani nie ma prawa do renty z powodu nieprzebycia 60 miesięcy w ubezpieczeniu, o ile nie zaszedł wypadek rozdziału z winy zgłaszającego roszczenie lub rozwodu małżeństwa, o ile śmierć ubezpieczonego nie nastąpiła przed upływem sześciu miesięcy od zawarcia małżeństwa (z wyjątkiem, gdy śmierć została spowodowana przyczynami, które zaszły po zawarciu małżeństwa) lub o ile małżeństwo zostało zawarte z ubezpieczonym po ukończeniu przez niego 55 lat życia, 3) wdowiec, który prócz warunków wyżej wymienionych, jest niezdolny do wykonywania swego zawodu, nie posiada niezbędnych środków utrzymania, a zmarła małżonka ponosiła w całości lub w przeważającej części wydatki, połączone z utrzymaniem rodziny, 4) w braku uprawnionej wdowy lub wdowca — sieroty do 18 roku życia, względnie do 24 roku życia, o ile odbywają studja w zakładach naukowych publicznych lub mających prawo publiczności, a nawet niezależnie od wieku, o ile są niezdolne do zarobkowania wskutek ułomności, która istniała przed osiągnięciem 18 roku życia, 5) w braku osób wyżej wymienionych matka, a w braku uprawnionej matki — ojciec, gdy pozostali na utrzymaniu ubezpieczonego wyłącznie lub przeważnie i nie mają niezbędnych środków utrzymania. Jednorazowa odprawa matki względnie ojca może być, na żądanie osób uprawnionych, zamieniona na stałą rentę, obliczoną na podstawie taryfy, zatwierdzonej przez min. pracy i op. społ.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z ruchu socjalistycznego

NIEDZIELNE WIECE PPS

W Szczakowej i Długoszynie odbyły się zgromadzenia w niedzielę 15 bm. Na obydwu zgromadzeniach uchwalili zebrani po referatach tow. Kornickiego obronę demokracji zupełne podporządkowanie się CKW PPS w tym względzie i wyrazy uznania dla tow. Daszyńskiego.

WIEC SPRAWOZDAWCZY TOW. POSŁA CIOŁKOSZA W BRZESKU

W niedzielę 15 bm. odbył się wielki wiec PPS w sali „Sokoła" w Brzesku. Do prezydjum wybrano tow. Aleksandra Steimacha z Brzeska, Michała Jagielskiego z Uszwi, Władysława Cygę z Jadownik i Stanisława Habrylę ze Słotwiny. Tow. poseł Ciołkosz w obszernem przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności klubu PPS w Sejmie. W dyskusji ob. Michał Flos z Brzeska i Górgul z Jadownik, omawiali potrzeby powiatu. Jednomyślnie uchwalono **wyrazić zaufanie klubowi posłów PPS.** Obelgi marszałka Piłsudskiego pod adresem Sejmu i posłów socjalistycznych spotkały się z wielkiem oburzeniem zebranych robotników i chłopów.

POSTĘP ORGANIZACJI W NOWYM SĄCZU

W niedzielę dnia 8 bm. odbyła się w lokalu klasowych Związków zawodowych konferencja robotników różnych zawodów, **celem skoordynowania szeregów robotniczych w klasowych Związkach zawodowych i powołania Sekretarjatu Związków zawodowych.** Po przemówieniach tow. Pazuchy, Główczyka, Zawiły i innych, wybrano **komitet organizacyjny.**

Związki i zgromadzenia

ORKIESTRA MANDOLINISTÓW TUR. Celem zorganizowania orkiestry mandolinistów TUR — uprasza się o przybycie **dnia 17 bm., t. j. we wtorek** do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro (sala) o **godzinie 7 wieczorem Towarzyszów Metalowców i Tytoniowych,** grających na mandolinach.

ZEBRANIE HANDLOWCÓW odbędzie się w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro) we wtorek 17 bm. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym sprawa przedłużenia pracy w handlach oraz sprawy organizacyjne. Wszyscy handlowcy Krakowa i okolic zechcą we własnym interesie się stawić!

ZGROMADZENIE SEKCJI KUŚNIERZY PRZY ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się we wtorek 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.
Zarząd.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU MURARZY odbędzie się we wtorek 17 bm. o godzinie 6 wieczorem. Z powodu ważnych spraw, komplet konieczny.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ W KRAKOWIE — odbędzie się we **środę 18 bm.** o godzinie 6 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II p. od frontu. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z posiedzenia zarządu głównego; 2) sprawa regulaminu; 3) Wnioski.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W WIELICZCE urządza w niedzielę 22 bm. o godzinie 1 popołudniu **wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce,** po zwiedzeniu zaś kopalni **wielki festyn** z popisami sportowemi, oraz różnemi niespodziankami.

Zwracamy się z prośbą do oddziałów TUR i Związków zawodowych, by zechciały organizować wycieczki do Wieliczki oraz podać do dnia 16 bm. ilość osób, które wezmą w nich udział.

Wstęp do kopalni dla dorosłych 2'50 zł., dla młodzieży 2 zł. Zgłoszenia podawać do dnia 16 lipca na adres: **Klimczyk Józef,** Wieliczka Magistrat.

KRONIKA

Kraków, 17 lipca.

Wycieczki robotnicze

W niedzielę 15 bm. bawiła w Krakowie wycieczka robotnicza zorganizowana przez Zarząd główny TUR, udająca się z Warszawy w Tatry. Podczas kilkugodzinnego pobytu w Krakowie towarzysze turowcy zwiedzili miasto, oprowadzani przez członków krakowskiego oddziału TUR. — W wycieczce bierze udział około 30 osób z Warszawy, Wilna, Radomia, Skierniewic i Końska. W Krakowie przyłączyło się do wycieczki dalszych kilku towarzyszów. Wycieczkę prowadził tow. poseł Mikołajewski. W Tatrach obejmie kierownictwo tow. poseł Czapiński.

Równocześnie z wycieczką TUR z Warszawy przybyła do Krakowa grupa kolarzy z robotniczego klubu sportowego „Skra" z Warszawy, która wraz z grupą krakowskiego robotniczego klubu sportowego „Legja" udała się **na rowerach do Wiednia.**

Wreszcie w sobotę 14 bm. wyruszyła z Krakowa piesza wycieczka oddziału krakowskiego TUR **do Ojcowa.** Wycieczka pod kierownictwem tow. L. Klinka zwiedziła Ojców i w niedzielę wieczór powróciła do Krakowa. Wycieczka wywarła piękne wrażenie.

—ooo—

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJI odbędzie się nie dzisiaj, **lecz we czwartek 19 bm.** o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, III piętro. Obecność **tylko** członków Zarządu ze względu na bardzo ważne sprawy bezwzględnie wymagana.

—ooo—

TROPIKALNY UPAŁ. Ubiegłe dwa dni były kulminacyjnym chyba punktem upałów w Krakowie. W niedzielę pocili się ludzie cały dzień bez pracy, spędzając czas na odpoczynku. Ale odpoczynek ten był męką, bo upał panował wszechwładnie. Wczoraj pocono się jeszcze więcej, bo przy pracy — w warsztatach zamkniętych i na budowlach, a także w biurach. Upał był potężny. W cieniu termometr wskazywał 40 st. C., a w słońcu 46 st. C. Na niebie po popołudniu poczęły się ukazywać obłoczki, chmurki, zwiastuny zmiany pogody. Tęsknimy za deszczem, choćby krótkim — a barometr „idzie" na zmianę pogody — może przekropi.

DZIWNE FIGLE UPAŁÓW. Wczoraj aparat alarmowy w Starym Teatrze dał znać, że w tym budynku wybuchł pożar. Na miejsce wypadku wyjechała straż pożarna. Jak się okazało wskutek wysokiej temperatury w sali prób Tow. muzycznego w Starym Teatrze samoalarmujący aparat ogniowy wywołał alarm. Aparat był nastawiony na 25 stop. C., ponieważ temperatura w sali wzrosła ponad to, aparat zaalarmował straż. Drugi wypadek zaalarmowania straży ogniowej miał miejsce przy ul. Bożego Ciała L. 3. Straż pożarna stwierdziła, że wskutek prażenia słońca, dym z komina cofał się i wychodził otworami do pieców.

WYZYSK W KAWIARNIACH I RESTAURACJACH KRAKOWSKICH. Od szeregu tygodni w restauracjach i kawiarniach krakowskich panuje szalona drożyzna, gdyż **organa miejskie powołane do regulowania cenników widocznie patrzą przez palce na orgję lichwy panoszącej się w Krakowie.** Szczególnie żalą się na wygórowane ceny w kawiarniach i restauracjach przejezdni. Stwierdzić należy, że **panowie kawiarze i restauratorzy podnoszą z dnia na dzień ceny potraw i napoi,** a **jakość towaru jest coraz gorsza.**

Do potwornych cen w czasie upałów dochodzą ceny napoi orzeźwiających. Nie wahają się kawiarze żądać **za szklaneczkę wody sodowej z sokiem 50 gr.,** gdy w kioskach na plantach sprzedaje się takąż wodę z lepszym o wiele sokiem po 20 gr. Naturalnie nie mówi się tu o mazagranach i innych, podle przyrządzonych napojach, za które, a właściwie za nazwę tych napojów, biorą po 1 zł. 20 gr., a czasem i więcej. Kawę czarną sprzedają kawiarze wbrew przepisanemu cennikowi o wiele drożej. **Ceny potraw są wprost potworne.** W każdej restauracji siłą się na okradanie gości. Możeby **magistrat, który posiada osobny wydział i komisarjat targowy, wglądnął natychmiast w praktyki restauratorów i kawiarzy** i nietylko skontrolował cenniki, ale stwierdził, że porcje potraw nie odpowiadają potwornym cenom. Wogóle stwierdzić musimy, że **władze magistrackie są niedołężne i kawiarze,** oraz **restauratorzy dlatego uprawiają lichwę, bo sobie z władz magistrackich nic nie robią.**

WCIELENIE DO WOJSKA POBOROWYCH Z CENZUSEM NAUKOWYM. Dnia 17 i 18 bm. będą wcieleni do szkół podchorążych rezerwy, poborowi, posiadający cenzus naukowy i prawo do 15-miesięcznej służby, należący do rocznika 1907 i starsi, którym wygasły odroczenia, względnie ci, którzy mimo odroczeń chcą być przyjęci do szkół. Kto z zainteresowanych nie otrzymał karty powołania, winien zgłosić się po jej odbiór w odpowiedniem PKU.

PRZYJAZD DO KRAKOWA WYCIECZKI POLSKIEJ Z AMERYKI. Dziś we wtorek o godz. 3'54 przyjeżdża do Krakowa wycieczka polska z Ameryki. Na dworcu przywita wycieczkę prezes Komitetu wiceprez. m. dr. Ludwik Schneider oraz senator Adelman. Komitet przyjęcia urządza we środę dnia 18 lipca br. o godz. 9 wieczór raut w salach na „Strzelnicy". — Bezinteresowny współudział w części koncertowej przyjął chór „Echa" pod batutą dyr. Walewskiego, również orkiestra kolejowa i zespół taneczny p. Oskara Doeninga, który zaprodukuje gościom naszym oryginalne tańce krakowskie.

Zakwaterowaniem i oprowadzaniem wycieczki zajął się krakowski Związek turystyczny. Pod kierunkiem fachowych przewodników goście zwiedzą zabytki Krakowa i Kopiec Kościuszki. Następnie udadzą się do salin w Wieliczce. Komitet dokłada wszelkich starań, by rodacy nasi z Ameryki wynieśli jak najlepsze wrażenie z pobytu w naszem mieście.

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH na czwartą kadencję w krakowskim sądzie okręgowym karnym, odbędzie się dziś we wtorek przedpołudniem w prezydjum sądu. Czwarta kadencja rozpocznie się dnia 10 września br.

SPRAWA KWITOWANIA PRZEZ SĄDOWE ORGANY WYKONAWCZE ODBIORU SUM. UISZCZONYCH PRZEZ STRONY NA ICH RĘCE. Ministerstwo sprawiedliwości w „Dzienniku Urzędowym" Nr. 13 z roku 1928 ogłosiło, że odbiór sum, uiszczonych przez strony do rąk sądowych organów wykonawczych, **ma się dokonywać zawsze za wydaniem interesowanemu kwitu urzędowego.** Rzeczą zatem będzie interesowanych wpłaty takie dokonywać za odbiorem kwitów urzędowych, w które sądowe organy wykonawcze będą zaopatrzone od 1 września 1928.

NIE DOPROWADZAJĄ KONI DO PRZEGLĄDU. Od dnia 14 bm. odbywa się na targowicy końskiej na Zabłociu ponowny przegląd koni z całego miasta Krakowa według porządku ustalonego na afiszach, rozlepionych po mieście. W dniu 14 bm. brakowało 30 koni, których w tym dniu ich właściciele mimo wyraźnego nakazu władz i komisarjatów obwodowych do przeglądu nie doprowadzili. W dniu 16 bm. do godziny 10 przedpołudniem doprowadzono zaledwie 20 koni. Wobec tego magistrat wzywa właścicieli koni, aby konie w ustalonych terminach doprowadzali do przeglądu, gdyż w przeciwnym razie narażą się na bardzo dotkliwe kary.

ROBOTNIK UTOPIŁ SIĘ W WIŚLE POD PIEKARAMI. W czasie kąpania się utopił się w Wiśle pod Piekarami 28-letni Antoni Okrzesik, głuchoniemy z Leszna, pow. Żywiec. Ostatnio był on robotnikiem sezonowym w majątku Piekary, pod Krakowem. — Zwłok nieszczęśliwej ofiary Wisły dotąd nie odnaleziono.

SROMOTNIE ZBUDZONY ZE SNU. Wczoraj o godzinie 1 w nocy Stefan Nalepa dorożkarz, spał na koźle dorożki, stojącej na chodniku koło restauracji „Józefa" przy ul. Lubicz. Obudzony przez pełniącego służbę policjanta, oburzył się i wywołał gwałtowną awanturę. Zbudzonego sromotnie z błogiego snu dorożkarza doprowadzono do komisarjatu. Sprawę przekazano sądowi.

PRAWDOPODOBNIE PADŁ OFIARĄ WISŁY. Dnia 15 bm. wyszedł z domu kąpać się do Wisły 16-letni Henryk Stawarz, zamieszkały przy ulicy Arjańskiej 9. Od tego czasu Stawarz do domu nie powrócił. Zachodzi podejrzenie, że nieszczęśliwy chłopiec utopił się w czasie kąpieli. Stawarz miał się kąpać w okolicy fabryki Zieleniewskiego.

PRZECIĘŁA SOBIE ŻYŁĘ. Wczoraj zgłosiła się na pogotowie ratunkowe Anna Gleitner, która podczas krajania szynki, przecięła sobie żyłę u ręki. Lekarz pogotowia opatrzył ranną.

DWA WYPADKI ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH. Onegdajszej nocy wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Królowej Jadwigi 36, gdzie Marja Boldówna, służąca w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość lysolu. Po przepłukaniu żołądka przewieziono desperatkę do szpitala. — Powód — nieszczęśliwa miłość. — Drugi wypadek zdarzył się na ul. Kobierzyńskiej 37, gdzie Aniela Lernet (lat 33) po sprzeczce z mężem, zażyła większą dawkę sublimatu. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą w stanie beznadziejnym do szpitala.

KRWAWY EPIZOD ZAJŚĆ RODZINNYCH. — W domu Ząbków, na jednem z przedmieść Krakowa, od szeregu tygodni przychodziło do sprzeczek na tle miesnasek rodzinnych. Zwykle ofiarą padał Walenty Ząbek, którego terroryzowała żona wraz z dziećmi. Wczoraj znowu przyszło do sprzeczki, w czasie której żona i dzieci, rzucili się na Ząbka i silnie go poturbowali. Lekarz pogotowia stwierdził u Ząbka szereg ciężkich ran i przewiózł do szpitala. Przyjemną rodzinką zajęła się policja.

NAPAD BANDYCKI KOŁO STACJI PŁASZÓW-KRAKÓW. W nocy z niedzieli na poniedziałek koło stacji kolejowej Płaszów—Kraków niewyśledzeni bandyci dokonali ohydnego napadu. Na dworzec kolejowy szedł niejaki Gawlik Franciszek (lat 31) garbarz. **W pewnym momencie wypadli z ciemności bandyci i rzucili się z nożami na Gawlika. Gawlik odniósł rany na całem ciele.** Szczególnie niebezpiecznie został poraniony w głowę i plecy. **Bandyci po dokonanym napadzie zbiegli.** Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę napadu do szpitala. **Stan Gawlika jest ciężki.** Za bandytami wdrożono śledztwo.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. Jacyś niewyśledzeni dotąd opryszki, włamali się do mieszkania p. W. Filipkiewicza przy ul. Floriańskiej l. 29, w czasie jego nieobecności. Splądrowawszy mieszkanie, skradli oni garderobę wartości 1000 złotych.

MIESZKANIA URLOPNIKÓW W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Do mieszkania Jakóba Rosenfelda włamali się jacyś opryszki i splądrowali wszystkie pokoje. Czy zostało co skradzione, na razie nie stwierdzono, z powodu nieobecności właściciela mieszkania, który bawi na wywczasach. Dochodzenia w toku.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD SWOSZOWICAMI. — W niedzielę rano, auto osobowe, zdążające ze Swoszowic w kierunku Krakowa, — wskutek defektu kierownicy wpadło do rowu. Pasażer Berstem Roman (lat 31) doznał ogólnych potłuczeń, a Czesław Kulasiewicz (lat 20), złamania obojczyka. Pogotowie ratunkowe udzieliło rannym pierwszej pomocy i przewiozło ich do szpitala.

NIEFORTUNNI CYKLIŚCI. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Jana Jakubowskiego, czeladnika szewskiego, który spadł z roweru i doznał złamania obojczyka. Również spadł z roweru dziecinnego 6-letni Mieczysław Madej i doznał złamania obojczyka.

RODZINNE PORACHUNKI PODCZAS UPAŁU. Upał rozdrażnia, to też rozdrażniona żona Walentego Lelka, zamieszkała przy ul. Kalwaryjskiej 90, pobiła dotkliwie swego męża, przecinając mu tętnicę na czole. Na tej samej ulicy w mieszkaniu Pilchów ród męski wziął odwet. Tu Pilchowa została pobita przez męża. Obydwoma ofiarami rodzinnemi zajęło się pogotowie ratunkowe.

UTONĄŁ WSKUTEK UDARU SŁONECZNEGO. W stawie pod skałami Twardowskiego na Zakrzówku utonął 44-letni Stanisław Pierzynka, służący. Zwłoki wyciągnęli na brzeg robotnicy. Lekarz obwodowy dr. Zamorski stwierdził, że śmierć nastąpiła skutkiem tego, iż Pierzynka siedząc i rozbierając się do kąpieli nad stawem, dostał udaru słonecznego lub ataku sercowego. Podczas tego ataku wpadł nieprzytomny do wody i utonął. Ciało przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

EPOPEJA ZŁODZIEJSKA. Policja aresztowała 18-letniego Leona Misiowicza, notorycznego złodzieja mieszkaniowego, poszukiwanego za kradzież srebra stołowego z wozu w ulicy Bożego Ciała na szkodę Wiktorji Grabskiej, wartości około 2000 złotych. Misiewicz po dokonanej kradzieży i aresztowaniu jego spólników Kazimierza Koprynę, Feliksa Kokoszki, F. Dudzikowskiego, E. Rottera, J. Kleinera i J. Obydzińskiego zbiegł z Krakowa i ukrywał się na prowincji. Pech chciał, że Misiewicz jechał do Krakowa „na gapę", to znaczy bez biletu. Władze kolejowe oddały Misiewicza w ręce policji na dworcu krakowskim. Naturalnie rozpoznano ptaszka i odstawiono „pod Telegraf". Po drodze Misiewicz usiłował zbiec, ale przytrzymano go i odstawiono do więzień sądowych. Misiewicz przyznał się do kradzieży.

Z Polski

† **TOW. JÓZEF KOLARZ.** Dnia 29 czerwca br. po długich cierpieniach zmarł w Nowym Sączu tow. **Kolarz Józef,** postać w tutejszym ruchu kolejarskim bardzo sympatyczna; brał czynny udział niemal na każdej placówce życia organizacyjnego kolejarzy. Przez długie lata był w Zarządzie Komitetu PPS, a jako długoletni członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Samopomoc kolejarzy odznaczał się **obowiązkowością i sumiennością** w wykonywaniu podjętych prac. Przez kilka lat był kolporterem „Naprzodu" i innych pism partyjnych.

Cześć jego pamięci.

W obronie przedstawicielstwa ludowego

Obok Polskiej Partji Socjalistycznej staje do walki o demokrację i parlamentaryzm lewica wiejska. — Uchwały Zarządu Głównego „Wyzwolenia"

Warszawa, 16 lipca.

W niedzielę 15 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu głównego „Wyzwolenia". Po obszernej dyskusji na temat sytuacji politycznej, zarząd główny przyjął szereg odpowiednich rezolucyj. W jednej z tych rezolucyj zarząd główny „Wyzwolenia" oświadcza, że:

„W dziedzinie politycznej obowiązkiem klubu parlamentarnego stronnictwa, ma być obrona republikańskiego ustroju państwa i parlamentaryzmu, opartego na zasadach dotychczasowej konstytucji, bowiem jedynie w tym ustroju ludność wiejska może mieć należny udział w rządzeniu państwem i skuteczną obronę przed krzywdami, uciskiem i wyzyskiem, a państwo zażywać powagi w świecie i pokoju na wewnątrz i na zewnątrz.

Tej powagi w świecie i pożądanego spokoju nie przysporzyło państwu ostatnie wystąpienie publiczne pana ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego.

Wszystkie czynniki władzy wykonawczej z prezydentem Rzeczypospolitej na czele, składają przy obejmowaniu urzędu uroczystą przysięgę na przestrzeganie i obronę konstytucji. — Nie mogą mieć miejsca wystąpienia z tą przysięgą sprzeczne. — Wystąpienia takie nie mogą zachwiać samego ustroju, lecz obniżają praworządność, demoralizują wszelkie organa władzy i uprawniają poniekąd ogół obywateli do lekceważenia i łamania prawa. Niczyje zaś obelgi i wyzwiska nie mogą dotknąć tych wybrańców ludu, którzy w swej państwowo-politycznej, oświatowej, gospodarczej i kulturalnej działalności usiłowali zawsze być przykładem pracowitości, patrjotyzmu i bezinteresowności.

Zarząd główny „Wyzwolenia" uważa za swój obowiązek przestrzec kogo należy, że zorganizowane masy ludowe, o ile chętnie widzieć będą dążenie do wprowadzenia w życie demokratycznych postanowień konstytucji i takie jej zmiany, któreby zmierzały do jej demokratyzacji i rzeczywistej naprawy — o tyle nigdy nie zniosą zamachów na obecny ustrój państwa, mogących sprowadzić dla państwa nieobliczalne i szkodliwe następstwa.

W walce i pracy o realizację Polski prawdziwie ludowej, cały lud wiejski poprze usiłowania swych przedstawicieli bez zastrzeżeń, a przed narzuconą sobie walką nie cofnie się".

* * *

Następna rezolucja stwierdza, że „Wyzwolenie" nie powoływało się podczas akcji wyborczej na autorytet marszałka Piłsudskiego.

* * *

Ostatnia wreszcie rezolucja przyjęta przez Zarząd główny „Wyzwolenia" stwierdza w sposób kategoryczny, że rząd systematycznie odsuwa społeczeństwo od pracy, lekceważy samorząd, a nawet wbrew ustawom oddaje całą władzę w niekontrolowane ręce władz administracyjnych, które, mając wzory z góry, coraz bardziej uprawiają samowolę.

Nowy mord polityczny w Sofji?

Zamordowanie wodza komitetu macedońskiego

Wiedeń, 16 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Sofji został zamordowany tamże przywódca komitetu macedońskiego Iwan Michajłow.

Wiadomość tę przyjąć należy w formie pogłoski.

TAJEMNICA ZAMACHU NA SZEFA JUGOSŁOWIAŃSKIEJ POLICJI POLITYCZNEJ

Wiedeń, 16 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Białogrodu wykazało śledztwo prowadzone przeciwko sprawcy zamachu na szefa policji Łassica, że organizatorem zamachu był przebywający w Zagrzebiu emigrant bułgarski Jerzy Milconow.

Milconow nawiązał w ostatnim czasie kontakt z Michajłowem kierownikiem komitetu macedońskiego i nakłonił go do zorganizowania zamachu przeciwko kierującym osobistościom Jugosławji. Koła macedońskie oświadczają, że sprawca zamachu Iwanow nie miał nic do czynienia z macedońskim ruchem autonomicznym.

Amundsen uratowany?

Sztokholm, 16 lipca. (PAT). Kilka dzienników sztokholmskich podaje z Kingsbay pogłoskę, że „Małygin" uratował Amundsena i załogę Lathama w północno zachodniej części wyspy króla Karola.

W Moskwie otrzymano od Samojłowicza kapitana okrętu „Krassin" wiadomość, że okręt ten opuścił obozowisko grupy Viglieriego i odpłynął celem wzięcia na pokład lotnika Czuchnowskiego.

Minister marynarki francuskiej postanowił wysłać na Spitzberg dwa hydroplany, które odlecą z Edynburga w dniu 16 bm.

Wiedeń, 16 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Kingsbay otrzymały pisma tamtejsze wiadomość jakoby rosyjski łamacz lodów „Małygin" odnaleźć miał Amundsena oraz 2 członków załogi „Latham". Wiadomość należy przyjąć z największą rezerwą, gdyż niema z innej strony potwierdzenia tej wiadomości.

—ooo—

ZDERZENIE AUTOMOBILU Z TRAMWAJEM W WIEDNIU

Wiedeń, 16 lipca. (PAT). Wczoraj około godz. 10 wieczór zderzył się automobil ciężarowy z wozem tramwajowym. Dwie osoby ciężko ranne, 2 lekko.

TRZĘSIENIE ZIEMI W SMYRNIE

Wiedeń, 16 lipca (PAT). Według doniesień ze Smyrny nastąpiło tamże w niedzielę przedpołudniem o godz. 11'35 gwałtowne trzęsienie ziemi. Wiele budynków zostało uszkodzonych. Najbardziej uszkodzony jest pałac sprawiedliwości. Dotychczas 4 osoby są ciężko ranne. Plantacje tytoniu w Turbali zostały zniszczone. W tejże miejscowości wszystkie budynki zostały trzęsieniem zniszczone. 6 osób jest rannych.

POMYŁKA ŻANDARMA

Wiedeń, 16 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Konstantynopola strzelił pewien żandarm turecki podczas ścigania bandyty w pobliżu Smyrny do automobilu, w którym znajdował się szef sztabu generalnego Smyrny Sikt i szef lotnictwa smyrneńskiego mjr. Hihard. Obaj zostali zabici. Bandyta został w kilka godzin później aresztowany.

ZAMIESZKI W ARABJI

Wiedeń, 16 lipca. (PAT). Dzienniki donoszą z Medjolanu, że uchodźcy, którzy przybyli z wybrzeży arabskich do prowincji włoskiej Erytrea opowiadają, iż pomiędzy wojskami angielskiemi protektoratu Aden a plemieniem Jemen przyszło do starcia.

Wojska angielskie zaatakowały w dn. 25 czerwca kilka miast położonych na południe od Jemen. Plemię Jemen usiłowało odeprzeć ataki angielskie artylerję polną. Wśród ludności wybrzeża wybuchła panika.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA POD MONACHIUM

Monachjum, 16 lipca. (PAT). Wczoraj o godz. 21.30 nastąpiło w pobliżu stacji zderzenie się 2 pociągów. 10 osób w tej liczbie 3 kobiety poniosło śmierć, 25 osób zostało ranionych. Pożar, który wybuchł w pociągu wskutek zderzenia się utrudniał akcję ratunkową.

ANGLJA ZWLEKA Z ODPOWIEDZIĄ W SPRAWIE AMERYKAŃSKIEGO PAKTU ANTYWOJENNEGO

Londyn, 16 lipca. (PAT). Odpowiedź angielska na projekt Kelloga uległa opóźnieniu z powodu konieczności zbadania projektu odpowiedzi przez gabinet w pełnym składzie oraz przez prawników, a to w celu możliwie najzupełniejszego uzgodnienia stanowiska rządu centralnego z poglądami dominjów. Rząd brytyjski ma przedstawić podobno w swej odpowiedzi w ogólnych zarysach zagadnienie obrony Imperjum jak również sprawę zobowiązań sygnatarjuszy paktu Ligi Narodów i traktatów locarneńskich.

TELEGRAMY

OBCHÓD NA PAMIĄTKĘ WALK POD POLSKA GÓRĄ

Czartorysk, 16 lipca. (PAT). Wczoraj od samego rana do Czartoryska zaczęły zjeżdżać pociągi ze wszystkich stron Polski zwożąc uczestników uroczystości. Około godziny 10 rano pod Polską Górą zebrało się około 3000 osób, które oczekiwały przybycia oficjalnych osobistości. Na parę minut przed 10 godz. przybył minister Staniewicz oraz ks. biskup Bandurski. Pozatem przybyli gen. Rydz-Śmigły, gen. Zając, dowódca 23 dyw., dowódca OK gen. Minkiewicz, szef sztabu gen. ppułk. Maruszewski, gen. Listowski, gen. Orlik-Dreszer, gen. dr. Olszyna-Wilczyński, gen. Berbecki, dowódca OK 8, gen. Skierski oraz szereg wyższych wojskowych uczestników pamiętnych walk na reducie Piłsudskiego pod Polską Górą. — Z pośród osób cywilnych obecni byli wojew. wołyński Giewałtowski, wojew. Tarnopolski Kwaśniewski i inni. O godz. 10 krótkę mszę odprawił ks. biskup Bandurski, poczem wszedł na mównicę i wygłosił płomienne kazanie. Po kazaniu przemówił prezes komitetu obchodu mec. Staniewicz oraz delegat marszałka Piłsudskiego gen. Rydz-Śmigły, który w przemówieniu swem dał rys historji walk o niepodległość, specjalnie uwzględniając wiekopomne boje legjonów polskich pod Polską Górą i na reducie Piłsudskiego w latach 1915-16. Msza i przemówienia odbywały się przy ołtarzu ustawionym na samym szczycie Polskiej Góry.

Mniej więcej na środku wzniesienia góry wmurowany został kamień pamiątkowy z następującym napisem: „Rycerzom niepodległości, legionistom Józefa Piłsudskiego, którzy z największą ofiarą życie własne dali na świadectwo swej wiary w zmartwychwstanie Polski ku wiecznej pamięci przyszłych pokoleń społeczeństwo wileńskie na pamiątkę wzniosł".

Historyczny pomnik ten stanowi podnóże kopca na wzór kopca Kościuszki, którego sypanie rozpoczęło się w dniu wczorajszym. Bezpośrednio po mszy ks. biskup Bandurski w otoczeniu generałów i komitetu dokonał poświęcenia kamienia, poczem prezes komitetu obchodu mec. Staniewicz odczytał akt erekcyjny, który został podpisany przez obecnych generałów i ks. biskupa. Po skończonej uroczystości na Polskiej Górze wszyscy obecni udali się do t. zw. Polskiego Lasku, gdzie na każdym kroku widnieją jeszcze świeże ślady wojennych walk.

PRZED WYBOREM PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Wiedeń, 16 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z N. Jorku udał się kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoover do letniej rezydencji Coolidga celem odbycia z nim konferencji w sprawie amnestji kampanji wyborczej. Ford, Edison i Gugenheim jakoteż inne osobistości donieśli Hooverowi że uprawiać będą czynną agitację na ich korzyść.

Przegląd gospodarczy

—o—

POŻYCZKA INWESTYCYJNA POKRYTA

4% premiowa pożyczka inwestycyjna została pokryta drogą publicznej subskrypcji z ogromną nadwyżką. Zgłoszenia na obligacje pożyczki przewyższają znacznie ich ilość wyłożoną do sprzedaży. Zainteresowanie tym papierem jest powszechne we wszystkich sferach społeczeństwa. Oto dowody odrodzenia zaufania. Społeczeństwo dało dobitny i materjalny wyraz zorzumienia wartości i korzyści lokaty gotówki w papierze państwowym. Obywatele spełnili zarazem obowiązek narodowy powierzając państwu w pełnem zaufaniu swe oszczędności, celem ich zużycia na inwestycje gospodarcze. Fakt ten stwarza korzyść obopólną, obywatel otrzymał pełną i korzystną lokatę kapitału, państwo zaś środki materjalne na najpilniejsze inwestycje gospodarcze, które przyczynią się do gospodarczego rozwoju kraju. Jest to fakt doniosły, napawający pełną otuchą na przyszłość. Należy również podkreślić sprężystą organizację PKO, tudzież banków, które przeprowadziły subskrypcję.

ROZMAITOŚCI

EKSPLOZJA W FABRYCE AMUNICJI. W fabryce prochu Hassloch koło Wertheim nastąpiła w sobotę eksplozja która zniszczyła całą starą część gmachu fabrycznego. Z pod gruzów wydobyto 4 trupy, 8 ciężko rannych, oraz 16 lżej rannych robotników.

Zachodzi obawa, że liczba ofiar jest większa, gdyż podczas katastrofy zajętych było w fabryce 130 robotników.

Ze sportu

—o—

RKS „LEGJA" — „PATRIA" 4:3 (1:0). Zawody te, które miały zadecydować o lepszem uplacowaniu się w tabeli mistrzostw klasy B., obfitowały w szereg niecodziennych niespodzianek. Gra, ze względu na niezwykłą kanikułę, toczyła się zrazu dość ospale, mimo to Legja była stroną ciągle atakującą, dzięki dobrej grze pomocy. Po kilku bezskutecznych atakach, udaje się wreszcie Gędłkowi uzyskać z podania Alfusa jedną bramkę. Po przerwie Schultz powiększa stan bramek do dwu, poczem napad Legji spoczął na laurach, obarczając pomoc i obronę za wielkim ciężarem podołania podwójnej pracy: obronie i ofensywie. Pozwala to przeciwnikowi na kilka wypadów, w których uzyskuje dwie bramki, obie strzelone z pozycji spalonej. Tak więc na 15 minut przed końcem Legja prowadząc 2:0, załamała się. Na pięć minut przed odgwizdaniem zawodów, Patrja zdobywa trzecią bramkę; ku wielkiej radości graczy i swoich zwolenników. Przegrana Legji, dzięki lekkomyślności jej ataku, zdaje się być przesądzoną, — gdy w ostatnich trzech minutach sędzia dyktuje na korzyść Legji strzał karny za rozmyślne uderzenie ręką piłki, który to rzut Grabka przytomnie zamienia na trzecią i wyrównującą bramkę. Jeszcze jedna minuta gry: atak Legji szybko mknie ku bramce Patrji. Alfus podaje Schultzowi, a ten, wyminąwszy sprytnie obrońcę, pakuje ostrym strzałem piłkę w siatkę i decyduje o zasłużonem zwycięstwie Legji w stosunku 4:3. Zryw Legji, w końcowych minutach gry, w którym to okresie przeciwnik prowadził 3:2 przy równoczesnem stosowaniu systemu „murowania" i „bicia na auty", godny jest pochwały, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę tropikalny wprost upał, paraliżujący wszelką żywszą i energiczniejszą akcję. Sędziował p. Cenzor naogół dobrze, potrzeba mu jednak więcej rutyny w odgwizdywaniu spalonych. Po zawodach zwolennicy Legji ponieśli na rękach szczęśliwego strzelca Schultza.

OTWARCIE BIEŻNI LEKKO-ATLETYCZNEJ KS CRACOVIA nastąpiło w niedzielę w południe. Kraków zyskał doskonałą bieżnię o europejskim stylu, liczącą ośm torów i wyposażoną w pierwszorzędne walory. Wierzymy, że Cracovia nie zasklepi się w ramach własnego klubu, ale zezwoli na korzystanie z tej bieżni także innym, zwłaszcza tym klubom, które nie posiadają własnej bieżni. Mamy na myśli w pierwszym rzędzie kluby robotnicze, z którymi zresztą Cracovia pozostaje w najżyczliwszych stosunkach. Nowej placówce życzymy (przynajmniej na tej drodze, bo innej sposobności niestety nam nie użyczono), aby ta nowa placówka służyła najszerszym warstwom młodzieży i jej fizycznej regeneracji.

CRACOVIA — HASMONEA 3:2 (0:1). Okrzyczana Hasmonea okazała się całkiem przeciętnym zespołem, któremu nie mogą nadać lepszego stylu nawet importowani z Krakowa gracze: Balsam, Krumholtz i Grünberg, nie umiejący się zdobyć na nic ponad zwykłą bladą grę. Jeżeli jednak Hasmonea uzyskała mimo swej słabej gry wynik wcale dobry, to nie dzięki swym umiejętnościom, ale skutkiem niebywałego pechu, jaki towarzyszył wszystkim akcjom napadu Cracovii, który do pauzy winien strzelić przynajmniej cztery bramki. Ale także i w drugiej połowie, za wyjątkiem 3 minut końcowych — pod nieobecność skontuzjowanego Zastawniaka I — Cracovia nie wychodziła z terenu, na którym Hasmonea rozwijała grę wybitnie defensywną. Efektem tej przewagi winny być znacznie więcej niż trzy bramki, uzyskane przez Mysiaka i Kubińskiego. Reasumując przebieg gry i stosunek sił, wynik końcowy byłby sprawiedliwy, gdyby Cracovia, pozbawiona pechu, mecz wygrała różnicą pięciu bramek. Sędziował nieudolnie p. Bira z Łodzi.

WISŁA — ŚLĄSK 2:1. Słaba gra Wisły, która zawody na obcym terenie wygrała zasłużenie, — choć w słabym stosunku.

PODGÓRZE — GARBARNIA 1:2. Gra równorzędna z lekką przewagą Garbarni.

OLSZA — JUTRZENKA 3:2. Niezasłużona przegrana Jutrzenki, która mogła zawody wygrać przy większem szczęściu.

WISŁA — WAWEL 6:0. Silna porażka Wawelu.

KROWODRZA — MAKKABI 2:1. — Ładna gra Makkabi. W związku z temi zawodami nasuwa się kwestja higjeny i zdrowotności. W czasie zawodów unosiły się na boisku tumany kurzu, które zmęczeni gracze wdychiwali w swoje płuca. I to ma być zdrowotność. Sport ma służyć zdrowiu?

HAGIBOR — HAKOAH 6:2 (3:0). — Zasłużone wysokocyfrowe zwycięstwo Hagiboru, który pokazał doskonałą grę. Przed pauzą przewaga Hagiboru, po pauzie gra otwarta. Hagibor górował technicznie o całą klasę nad przeciwnikiem. Na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz Hagiboru Bouder, oraz obrona pokonanych. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Reichman (2), Neid, Frommer, Berdyczower I i II (po jednej).

MECZ BOKSERSKI POLSKA — AUSTRJA

Poznań, 16 lipca (PAT). Międzypaństwowe zawody bokserskie, które się tu odbywały, zakończyły się zwycięstwem Polski nad Austrją w stosunku 10:6. W wadze muszej zwyciężył na punkty Forlański Austrjaka Kuschnera. W wadze koguciej Gron zwycięża Czappaka (Austrja), w wadze piórkowej Pospisil (Austrja) zwyciężył Górnego, w wadze lekkiej Majchrzycki pobił Blako (Austrja), w wadze półśredniej Fraberger (Austrja) pokonał Borskiego, w wadze średniej Śnopek pokonał na punkty Rautera (Austrja), w wadze półciężkiej Tomaszewski pobił Gionicha (Austrja) i w wadze ciężkiej Wibiral (Austrja) pobił Stibbega. Widzów dwa tysiące.

REPERTUAR

—o—

KINOTEATRY

Corso: „Najukochańsza żona Maharadży".
Nowości: „Mr. Wu" i „Królowa półświatka".
Promień: „Szymon Levi w Ameryce".
Sztuka: „Miłość i krew".
Uciecha: „Wykolejeni".
Warszawa: „Trzej błędni rycerze".

RADJO

Wtorek 17 lipca

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. A. Zylber: „O szczepieniu ochronnem dzieci". 18.00: Koncert z Warszawy. — 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Sprawozdanie z dotychczasowej Olimpjady" — wygłosi dr. H. Szatkowski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Malarstwo warszawskie w okresie klasycyzmu" — wygłosi prof. Władysław Tatarkiewicz. 17.25: Odczyt z Katowic. 18.00: Koncert solistów. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Trzęsienie ziemi w Bulgarji" — wygłosi dr. Czesław Wroczyński. 19.55: Komunikat rolniczy i transmisja z Krakowa notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

—000—

W niedzielę dnia 29 lipca 1928 r. o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Andrychowie

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków

Ludowego Stowarzyszenia Spożywców w Andrychowie z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie z gospodarki za I półrocze 1928,
3) Sprawa pożyczki na budowę piekarni,
4) Wnioski i interpelacje.

W razie gdyby o godzinie 10-tej nie zeszła się odpowiednia ilość członków przepisana statutem, odbędzie się drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, w ten sam dzień i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 10 min. 30 rano bez względu na ilość członków.

Za Radę Nadzorczą: Sokołowski Ksawery m. p.
Za Zarząd: Baliński Michał m. p.

Fąfara Stanisław unieważnia zgubione papiery wojskowe wydane przez P. K. U. Kraków.

Unieważnia się skradzione dokumenty wojskowe, na nazwisko Brożek Józef, wydane przez P. K. U. Kraków.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Tadeusz Mol, ur. w r. 1897.

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Dziektasz Tomasz, wydane przez P. K. U. Kraków unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie [redacted] zarządem Henryka Schiffa.